

Filozofia codzienności (99)



Dziś mówi się wiele o godności człowieka i prawach człowieka, ale nie towarzyszy temu ich respektowanie. Godność człowieka ma zasługiwać na szacunek. Jest to właściwość, która przysługuje każdemu człowiekowi z racji należenia do rodu ludzkiego. Jednakże firmy farmaceutyczne traktują w gruncie rzeczy człowieka jako środek do celu, nie zaś wartość samą w sobie. Przysięga Hipokratesa i kodeks etyczny obowiązujący farmaceutów staje się deklaracją odbiegającą od stanu faktycznego. Reklamy, które osaczają człowieka XXI wieku i dotyczą wszelkich przejawów naszego życia – przynajmniej w sferze związanej ze zdrowiem, powinny podlegać daleko idącym restrykcjom. Zamiast reklam, które wypełniają naszą codzienność, powinno się jedynie odpowiedzialnie i rzeczowo informować o lekarstwach.

Kształt świata zależy od świadomości człowieka i płynących stąd decyzji. Niepohamowana chęć zysku i brutalne poszukiwanie rynków zbytu przynajmniej w dziedzinie farmacji nie powinno dochodzić do głosu. Wiem, że niejednemu Czytelnikowi powyższe słowa wydadzą się zbyt idealistyczne i nierealne, ale odpowiem na to, że nie ma żadnego powodu, by narzekać na wady świata, w którym żyjemy i biernie przyglądać się temu, co budzi nasze niezadowolenie. Najbardziej z pozoru utopijne idee bywały wprowadzane w życie za sprawą determinacji i uporu tych, którzy pragnęli poprawiać świat.

Dzieje kultury, a tym także dzieje farmacji, prowadzą do wniosku, że idee niepopularne bywają potem akceptowane. Nie w tym, co powszechnie uznane za prawdziwe należy poszukiwać drogowskazów. Słuszność leży często po stronie mniejszości.

Od niepamiętnych wieków toczą się dyskusje dotyczące wartości człowieka. Poglądy są i były niezmiernie zróżnicowane. Dla jednych ma znaczenie warstwa społeczna, z której jednostka pochodzi, dla drugich – stopień zamożności ma być szczególnym wyróżnikiem, czy na przykład miejsce w hierarchii społecznej, bądź wykształcenie. Nader rzadkie i wręcz odosobnione są głosy tych, którzy biorą pod uwagę poziom rozwoju uczuć jako kryterium oceny człowieka. Bywało też, że zasługi w bezinteresownych działaniach na rzecz społeczeństwa decydowały o

czyjejs szczególnej wartości.

Dziś społecznikowskie postawy są dla wielu śmieszne, bo nieopłacalne. Na szczęście nie wszyscy tak myślą, a wzory właściwych postaw dziś można odnaleźć wśród części aptekarzy. Aptekarz bowiem, jeśli wybrał ten zawód z powołania, urzeczywistnia w swoich działaniach zasadę równości.

Zasada jednakowego traktowania wszystkich pacjentów, to warunek prawidłowego wykonywania zawodu, który ma w sobie elementy pełnienia szczególnej misji w społeczeństwie. Trzeba o tym mówić i pisać, ponieważ działania niektórych firm farmaceutycznych prowadzą – jako skutek – do uprzywilejowania osób zamożnych. Zachęta czy reklamowanie drogiej leków w aptece skierowane są właśnie do tych, którzy mają większe dochody. W ludziach biednych powoduje zwiększone poczucie bezradności. Apteki pozbawione reklam należą, niestety, do wyjątków.

Obowiązkiem aptekarzy wobec pacjentów jest postępowanie takie, którego pacjenci są uprawnieni oczekiwać. Najbardziej pożądanymi są aptekarze o silnym charakterze. To znaczy tacy, którzy umieją „iść wytrwale w kierunku który sobie wyznaczyli, chociaż ich »ciągnie« do czego innego, w innych kierunkach”, jak to określił filozof XX wieku Bolesław J. Gawecki.

Farmacja, podobnie jak medycyna, ma ścisły związek z wiedzą teoretyczną, ale zaliczana bywa do nauk praktycznych. Jednakże najgłębsza wiedza pozostaje bezużyteczna, jeżeli posługują się nią ludzie pozbawieni stosownych cech charakteru, a w tym chęci niesienia pomocy innym. Jest to szczególnie wyraźne w przypadku aptekarzy.

W latach trzydziestych ubiegłego wieku podkreślano wyraźnie, że prace ustawodawcze określające obowiązki i uprawnienia zawodu aptekarskiego w Polsce są czynnikiem istotnym możliwości rozwojowych tego zawodu. Należy to obecnie przypominać, by zdać sobie sprawę z tego, jak wiele trzeba włożyć wysiłku w odbudowanie w Polsce zawodu aptekarskiego. Nastąpił wszak regres w stosunku do sytuacji sprzed siedemdziesięciu lat.

Warto także przypomnieć, że w okresie międzywojennym podkreślano, że pauperyzacja zawodu aptekarskiego jest poważnym niebezpieczeństwem dla zdrowotności i obronności kraju. Wskazywano, że apteki powinny stanowić wszechstronne i samodzielne placówki przemysłu farmaceutycznego. Domagano się także, by zawód aptekarza był równie wyodrębniony co na przykład zawód lekarski, czy adwokacki. Mimo rozwoju przemysłu farmaceutycznego apteka powinna pozostać wytwórcią leków oraz miejscem fachowego ich wyboru, przechowania i kontroli. Już w tamtych czasach wyraźnie stwierdzano, że milczenie aptekarzy wobec zezwoleń na sprzedaż leków poza apteką należy odczytywać jako wyraz zgody. Chodzi

w tym przypadku nie tylko o dobro aptekarzy, ale również o dobro każdego członka społeczeństwa. Niepokojąca jest dziś bierność środowiska aptekarskiego.

Warto sięgać do przeszłości. Otóż dokonano w Polsce niepodległej, po przeszło stu latach niewoli, wielkiego dzieła: uchwalono jednolite ustawodawstwo aptekarskie. W dyskusjach i stosownych uregulowaniach ustawodawczych dochodziły do głosu problemy zdrowia publicznego – nie zaś czykolwiek interesy. Sprawa aptek była uznana za sprawę publiczną. Przemysł farmaceutyczny miał poczucie odpowiedzialności za lekarstwa od momentu ich wytworzenia aż do chwili kupienia przez chorych. Na tym tle ciśnie się pytanie retoryczne; co stało się z poczuciem odpowiedzialności, skoro dziś panuje milcząca zgoda na sprzedawanie lekarstw w domach towarowych, na poczcie i stacjach benzynowych. Lekarstwa są ułożone w taki sposób, by znudzonych oczekiwaniem w kolejce do kasy, zachęcić do kupienia.

Do stanu farmaceutów dopuszczane były w połowie XIX wieku osoby jedynie wyznania chrześcijańskiego. Była to dyskryminacja, mająca u podłoża podział obywateli na lepszych i gorszych stosownie do wyznania religijnego. Dziś także obserwuje się wieszanie krzyży w aptekach, co może być negatywnie przyjmowane przez niechrześcijan, jak również przez tych, którzy zdają sobie sprawę, iż pozostaje to w sprzeczności z demokracją. Ustrój ten ma charakteryzować się neutralnością światopoglądową państwa, a więc nie powinno być ono ani świeckie, ani wyznaniowe. Apteki są miejscem publicznym i chociaż są własnością prywatną, to powinny być wolne od jakichkolwiek symboli wyznaniowych.

Dawne publikacje dotyczące aptekarzy wzmagają refleksje nad aktualnymi problemami. Warto czerpać z tradycji, łącznie z tradycją Królestwa Polskiego.

Niepokojąca komercjalizacja

Zwyczaj, czyli fakty powtarzające się zachowania ludzi w określonych okolicznościach, są mocniej utrwalone w świadomości niż zmieniające się wciąż przepisy prawne. Zwyczaj powstają żywiołowo, ale siła ich oddziaływania trwa przez pokolenia. Są one dość sztywne w porównaniu do giętkiego prawa stanowionego, inaczej pozytywnego. Ostatnio nagina się u nas to prawo do wymagań prawa europejskiego.

Respektowanie zwyczajów budzi zaufanie. Umacnia też przekonanie, że partner z którym mamy do czynienia jest solidny i poważny. Zwyczaj są z natury swej konserwatywne, bo oparte na sytuacji dnia minionego, ale stanowią platformę porozumienia.

cdn.

Maria Sajdakowska